

Elżbieta Konieczna – „Dobra energia”

Miesiąc w Krakowie, 4 stycznia 2011

link: <http://www.dziennikteatralny.pl/artykuly/dobra-energia.html>

To, że umarł nie znaczy jeszcze, że żył. O takich ludziach jest Szyc - ksobnych, pazernych, złych. Z charakterami małych potworów.

Nisza nisz. Salka na trzydzieści kilka miejsc, chudszych ludzi zmieściłoby się może czterdziestu. Aktorzy obijają się o widzów, są jak na widelcu, widzisz, człowieku, wszystko, załamek sukienki, kropelki potu. Ta piwniczka z surowej cegły, o niskim stropie ma "psa", inaczej mówiąc, teatralne feng shui. Może przynosić artystom szczęście. Szczęście na wyciągnięcie ręki, mierzone radością obcowania z garścią widzów.

Teatrzyk nazywa się Barakah, powstał w 2004 roku, w 2007 założono wspomagającą go fundację Dziesięć Talentów. Ładna nazwa. Pewnie w myśl biblijnej przypowieści artyści zamierzają te talenty mnożyć. W ogóle zdają się być zaklinaczami sztuki, przezornie ubezpieczonymi: barakah - to słowo oznacza błogosławieństwo, dar Boży.

W "Szycu" gra, a głównie śpiewa (świetną muzykę napisała Renata Przemyk) czwórka skrzykniętych do spektaklu aktorów, znanych z innych krakowskich scen. Lidię Bogaczównę aktualnie można obejrzeć we "Franku V" w Teatrze Słowackiego, Kajetan Wolniewicz rozśmiesza publiczność do łez w "Kogucie w rosole" w STU, chociaż najczęściej widuje się go w macierzystym teatrze - Ludowym, Karol Śmiałek ma konszachty z Belzebubem na Scenie STU, Monika Kufel, mimo że zahaczyła w Krakowie o Groteskę i Słowackiego, jest dla mnie ciekawym odkryciem. Młoda, bardzo dobra, wyrazista aktorka i zarazem współzałożycielka teatru - wraz z Aną Nowicką, reżyserką spektaklu. Co z tego wynika? Że wszyscy w tym zespole przylegają do siebie jak skóra do rękawiczki. Że jest w ich przedstawieniu jakiś świeży oddech. Że czuje się w nim dobre emocje. Bynajmniej niewynikające z treści sztuki.

O czym jest "Szyc"? O żydowskiej rodzinie, która chce wydać córkę za mąż za każdą cenę i płaci ją. O katastrofie wojny, która burzy ludzkie plany. Ale też o braku czułości, braku miłości, bezmyślnej obojętności. O ludziach ksobnych, pazernych, złych. Stanisław Jerzy Lec miał na to świetne określenie: To, że umarł, nie jest jeszcze dowodem, że żył.